

# Peja & Doniu, Randori

Masz tu liryczna zadymie prawde bede glosil spontanicznie masz okosi atak ponawiam za brutalno  
zlapie cie za moment i zdobede wanzaj  
Sprowadzony do parteru przytrzymam cie pare sekund  
Pora na duszenie czy wytrzymasz na bezdechu 9mate)  
Sedzia przerywa znam komende  
Poprawiam czarny pas ktory niebawem zdobede  
mow do mnie mistrzu bo od tego nie odejde  
Mam przyzwyczajenia nawyki ich nie zmienie  
z dumą sie odnosze jesli przegram cie docenie  
A na razie prowadze poszarpana judoka  
Onomato na podium z wiara w siebie i Boga  
Tak bylo 10lat temu  
Teraz z mikrofonem dla ludzi podczas jamu  
mate zmieniam na podest sklad sedziowski na dj-ow  
i dalej walcze uruchamiam wyobraznie  
Minął czas młodzieńczy i sny o olimpiadzie  
A ja na tym podkładzie przypominam, że jestem  
I nie tylko ręką gestem, także kanonadą snów  
Chcesz coś mówić to mów, mistrz powrócił ma się zdrów  
Ref.:  
Konsekwentnie zamykałeś przede mną każde drzwi  
Jak mogłeś przypuszczać, że zabraknie mi sił  
A tu pokłady energii w jednej chwili uwolnione  
Teraz my jesteśmy górą decyduję co wybiorę, co wybiorę  
Ochłapy nie dla mnie, myślisz, że gadasz z baranem  
Nikt z was nie przypuszczał, że otworze drzwi taranem  
Jestem dumny z bycia MC, nie ukrywam, że mam talent  
Wykorzystam go w pełni pomimo wad i zalet  
Blżej mi do króla bo przeciętniak to walet  
Z aspiracją na asa, z jokerem stworzę parę  
I kilka przechwałek, wszystko mam poukładane  
Na ławę nie zejdem nawet gdy dostanę karę  
Rezerwowo ze mnie żaden, ja rasowym napastnikiem  
Czuje w sobie straszną parę, widzisz mnie na piedestale?  
I słusznie się chwale, cudze znam, lecz swoje wale  
Pokerowe mam rozdanie, już przegrałeś, parol w banie  
Kolejny raz agentus na rap dawno ono-mato  
Jak akcję terminator, nic nie poradzisz na to  
Możesz tylko nazwać szmatą, wtedy gotuj się na bitwę  
Rymy lub starcie fizyczne, w strachu bełkoczesz modlitwę  
I nie dasz nam rady i tak dla zasady  
Pokażę ci, że głowę mam nie od parady  
Pokażę ci jak moim wykonaniu zabrzmia słowa  
Tylko ja jeden potrafię tak artykułować  
Wyraz dźwiękonaśladowczy, ono-mato weź zobacz  
Posłuchaj i się przybij i przestań dyskutować  
To onomatopeja rapu polskiego nadzieja  
Przełożeni MC na polskiego wodzireja  
Odebrana ci nadzieja na zwycięstwo, znasz ten temat  
Marzą ci się zyski, sława, teledyski  
Ile sprzedaż z promocją, dwóch koła jesteś bliski  
Powiem ci jedno, kurwa nic nie znaczysz dla mnie  
Chciałbyś tworzyć niezależnie, byś wyglądał bardzo marnie  
Peja K, szykuj zapadnię, pętla mocno zaciśnięta  
Powtórz modlitwę, weź żarliwie się przeżegnaj  
Masz ostatnie życzenie, wszystko o co poprosisz  
Poza jednym ocalenie, nie ma szans, a me sumienie  
Pozostaje bez zmian, jest nieczułe na twą zgubę  
I przegraną jak rubel, stoisz nisko w kantorach  
A tu zhora, kamora, wolno stylowa szkoła  
Egzekucję czas wykonać  
Dziesięć, dziewięć do jednego, do zera, mniej nawet  
Tyle się dla mnie liczysz ty twój podkład i alfabet  
Mam więcej mocy, więcej pary, więcej sił i zalet

Ekspresja nie balet, brak mi salonowych zasad  
Wciąż nie ułożony inteligent bez szkoły  
Z posmakiem peneriady, bez skazy typu zdrady  
Full emocji bez przesady, wraca potforna pewność siebie  
Więc nie montuj barykadu, z marszu wszystko rozjebie  
Z marszu rozpiardole wszystko, każdy zna moje przezwisko  
Które zwycięstwa jest blisko  
Życie to boisko i nie każdy tu gra czysto  
Jak dawał Wiśniowy Ski Składu druga połowa  
Mocny jak Żołądkowa po której destrukcja hotelowa  
Lampka raz uruchomiona samoczynnie już nie skona  
Ref.  
Konsekwentnie zamykałeś przede mną każde drzwi  
Jak mogłeś przypuszczać, że zabraknie mi sił  
A tu pokłady energii w jednej chwili uwolnione  
Teraz my jesteśmy górą decyduję co wybiorę, co wybiorę  
Ochłapy nie dla mnie, myślisz, że gadasz z baranem  
Nikt z was nie przypuszczał, że otworze drzwi taranem  
Każdą bramę, każdą pieprzoną bramę (You lose)  
Ta, DeOeNIU, Ski Skład, Peja, dwa zero zero jeden, Doniu